

# Wirus odkryty 7 lat temu to bliski przodek SARS-COV2

9 lipca 2020

Opuszczona kopalnia miedzi w Mojiang na zachodzie Chin, zainteresowała niedawno badaczy. Jeszcze w 2012 roku, 6 mężczyzn którzy weszli do tej pełnej nietoperzy kopalni, wyszło z niej z ciężkimi problemami oddechowymi. Jak się okazuje, ich problemy zdrowotne były wywołane koronawirusem, który jest bezpośrednim przodkiem wirusa SARS-COV2. Zdaniem naukowców oba wirusy dzielą ze sobą 96% genomu.



W zaledwie rok później, próbki kału nietoperzy żyjących w starej kopalni zostały wysłane do najbliższej placówki która mogłaby je przeanalizować... a więc do laboratorium w Wuhan. Tam, wirus otrzymał nazwę RaBtCoV/4991 i w zasadzie zniknął z radaru społeczności naukowej. Informacja o tym wirusie, [pojawiła się jedynie w jednej pracy naukowej](#), która nie wspominała o tym, iż wywołał on zgon u 3 z 6 zarażonych nim ludzi.

Laboratorium w Wuhan było oskarżane o tworzenie broni biologicznej niemal od samego początku pandemii. Teraz, gdy mamy już pewność, iż chińscy badacze posiadali takiego wirusa

przez co najmniej 7 lat, wszelkie teorie o rozpoczęciu epidemii na targu rybnym w Wuhan można włożyć między bajki. Zresztą, nawet chińskie Centrum ds. Kontroli i Zapobieganiu Chorobom oficjalnie uznało, iż targ rybny w Wuhan był ofiarą epidemii a nie jej źródłem.

Jak na razie nie odkryto przekonujących dowodów na to, że wirus jest rezultatem inżynierii genetycznej. Nowa wersja zdarzeń zakłada więc, że wirus w jakiś sposób wydostał się z kopalni w Mojiang oraz dotarł aż do Wuhan. Z drugiej strony, nie wypada tutaj nie wspomnieć o informacjach idących ze strony rządu Stanów Zjednoczonych. Zarówno prezydent tego kraju Donald Trump jak i sekretarz stanu Mike Pompeo, otwarcie mówili o tym, iż uzyskali wiarygodne dowody na to, że SARS-COV2 jest dziełem chińskiego laboratorium. Jak na razie rząd USA nie podzielił się nimi z resztą świata.

Warto tu przypomnieć, że jeszcze w 2017 roku, na łamach czasopisma naukowego „Nature” ukazał się artykuł, w którym ostrzegano przed wydostaniem się niebezpiecznego wirusa z laboratorium badawczego w Wuhan. Aby pracować nad najniebezpieczniejszymi patogenami na świecie laboratorium musi spełniać kryteria dla najwyższego poziomu bezpieczeństwa biologicznego BSL-4. Na całym świecie powstało niewiele tego typu obiektów badawczych.

Chiny uruchomiły swoje pierwsze laboratorium do badań nad patogenami w 2017 roku. Jednak teraz wygląda na to, że już w rok później pojawiły się wątpliwości co do używanych w nim środków bezpieczeństwa. We wspomnianym artykule wskazano, że laboratorium zajmie się między innymi badaniem gorączki krwotocznej krymsko-kongijskiej, Ebolą, wirusami SARS i Lassa.

Biolog molekularny Richard Ebright przypomniał wówczas, że wirus SARS już kilka razy zdołał opuścić silnie zabezpieczone obiekty w Pekinie. Nie wiadomo, czy nowy SARS-COV2 opuścił to laboratorium przypadkiem czy celowo, lecz możemy być pewni, że władze Chin nie przyznałyby się publicznie do takiego błędu.

Nie wspominając już o możliwości, iż nie był to błąd a celowe działanie.

Autorstwo: M@tis

Ilustracja: Pixabay.com (CC0)

Na podstawie: [Virosin.org](http://Virosin.org)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl)